

Żaba

Pewna żaba
Była słaba
Więc przychodzi do doktora
I powiada, że jest chora.

Doktor włożył okulary,
Bo już był cokolwiek stary,
Potem ją dokładnie zbadał,
No, i wreszcie tak powiada:

„Pani zanadto się poci,
Niech pani unika wilgoci,
Niech pani się czasem nie kąpie,
Niech pani nie siada przy pompie,
Niech pani deszczu unika,
Niech pani nie pływa w strumykach,
Niech pani wody nie pija,
Niech pani kałuże omija,
Niech pani nie myje się z rana,
Niech pani, pani kochana,
Na siebie chucha i dmucha,
Bo pani musi być sucha!”

Wraca żaba od doktora,
Myśli sobie: „Jestem chora,
A doktora chora słucha,
Mam być sucha – będę sucha!”

Leczyła się żaba, leczyła,
Suszyła się długo, suszyła,
Aż wyschła tak, że po troszku
Została z niej garstka proszku.

A doktor drapie się w ucho:
„Nie uszło jej to na sucho!”